Cena zł. 5

GRATIS

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 10 LIPCA 1949 ROKU | Nr 187 (1199)

Śmiertelne szczątki G. Dymitrowa

spoczną dziś w mauzoleum

Jak donoszą z Sofii przez całą sobotę, niezliczone rzesze robotników i chłopów bułgarskich, oraz mieszkańców Sofii składały ostatni hołd wielkiemu przywódcy i nauczycielowi narodowemu Georgi Dymitrowowi.

W ciągu dnia przed trumną zmarłego skłoniło się ponad 100 tysięcy ludzi i złożono ponad 1500 wieńców.

W sobotę złożyły hołd przed trumną Dymitrowa delegacje partii komunistycznych i robotniczych Czechosłowacji, Belgii, Holandii, Danii, Izraela, Szwajcarii, Polski Francji, Rumunii, Węgier, Albanii, oraz delegacji Socjalistycznej Partii Jedności Niemieckiej.

Sala Zgromadzenia Narodowego w której na katafalku stoi trumna ze zwłokami Dymitrowa, przybrana jest czernią i czerwienią. Wokół katafalku pełnią straż honorową na zmianę przodownicy pracy oraz oficerowie garnizonu sofijskiego i uczniowie szkół podchorążych.

Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego na Placu Odrodzenia oczekuje niekończąca się kilkukilometrowa kolumna robotników i chłopów bułgarskich, pragnących oddać ostatni hołd swemu Nauczycielowi i Przywódcy.

Dziś, w niedzielę ,ciało Dymitrowa złożone będzie w specjalnym Mauzoleum, zbudowanym przez brygady ochotnicze wszystkich fabryk, zakładów przemysłowych i gmin Bułgarii.

Delegacja polska na pogrzeb Dymitrowa

Na pogrzeb Georgi Dymitrowa udaje się do Sofii delegacja polska w składzie następującym:

Ob. Roman Zambrowski — wicemarszałek Sejmu, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Antoni Korzycki — wicepremier, sekretarz generalny NKW Stronnictwa Ludowego, Adam Rapacki — minister Żeglugi, członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab — wiceminister Obrony Narodowej, członek Biura Politycznego KC PZPR Ostap Dłuski — kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Leon Chajn — wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, Jan Domański — wiceminister, wiceprezes NKW Polskiego Stronnictwa Ludowego, Irena Piwowarska — sekretarz CRZZ, Stanisław Zawadzki — I-szy sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, Józef Olszewski — I-szy sekretarz KW PZPR Poznań, przodownicy pracy: Michalina Tatarkówna — tkacz, Bolesław Sokół — górnik, Andrzej Sternal — górnik, Józef Bok — działacz chłopski, Maria Mołotówna — działaczka Związku Młodzieży Polskiej, Niedolistek — murarz, Andrzej Religa — murarz.

Lipsk w hołdzie wielkiemu bojownikowi

Jak donoszą z Berlina 7 lipca w Lipsku w wielkiej sali sądu, gdzie odbywał się proces Dymitrowa, uczestnicy akademii żałobnej uchwalili wbudowanie tablicy pamiątkowej ku czci Dymitrowa.

Jedna z elektrowni lipskich nazwana została imieniem Jerzego Dymitrowa.

Manifest ŚFZZ do ludzi pracy na całym świecie

Kongres ŚFZZ w Mediolanie uchwalił w sobotę następujący Manifest, w którym m. in. jest powiedziane:

Przedstawiciele ponad 71,5 miliona związkowców, zebrani w Mediolanie na Kongresie ŚFZZ, zwracają się do Was, robotnicy i pracownicy całego świata.

Przybyliśmy na Kongres ze wszystkich stron świata, aby omówić zasadnicze problemy międzynarodowego ruchu zawodowego, w celu polepszenia warunków ekonomicznych i socjalnych mas pracujących, w celu obrony ich praw demokratycznych, obrony pokoju i przyjaźni między narodami.

Światowa Federacja Związków Zawodowych jest wielką zdobyczą klasy robotniczej, gdyż siła jej tkwi w jej jedności. Swoją działalnością w obronie interesów życiowych robotników, ŚFZZ dała dowód, że jest najpewniejszą obrończynią interesów mas pracujących.

Omawiając szczegółowo zgubną dla narodów politykę imperialistyczną, która prowadzi do rozpętania nowej pożogi wojennej, Manifest wskazuje, iż nowa wojna właśnie jest źródłem ogromnych zysków dla kapitalistów i dla prawicowych zdrajców-rozłamowców ruchu zawodowego: Deakinów, Carrey'ów, Cupers'ów i innych.

Stwierdzając, iż działalność wrogów pokoju i wrogów klasy robotniczej jest skazana z góry na niepowodzenie Kongres zwraca się z apelem do mas pracujących całego świata o rozwijanie szerokiej działalności na rzecz pokoju, o zachowanie czujności wobec wrogów i o scementowanie szeregów robotniczych w walce przeciwko imperialistycznym zakusom na wolność narodów.

Dla uczczenia 22 lipca

Więcej zespołów najwyższej jakości!

Robotnicza Łódź podejmuje zobowiązania produkcyjne

Klasa robotnicza Łodzi podejmuje masowo zobowiązania w dziedzinie produkcji oraz pracy społecznej i oświatowej dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego. Oto niektóre zobowiązania:

Załoga PZPB Nr. 17 postanowiła z okazji Święta 22 lipca zorganizować 20 zespołów najwyższej jakości, doprowadzić do porządku ogród przy zakładach, urządzić ogródek jordanowski, otworzyć przedszkole po przebudowie, urządzić łaźnię dla pracowników, wybielić przędzalnię odpadkową, odświeżyć lokal partyjny i urządzić archiwum zakładów.

* * *

Załoga PZPW Nr 39 postanawia:

Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu oddać do użytku pracowników 4 lokale mieszkalne przy ul. Grażyny nr 14, uruchomić pralnię ubrań roboczych, urządzić pomieszczenie na dwie szatnie i oddać je do użytku, założyć zabezpieczenia na pasy pędne w ilości 55 m. bieżących, przeprowadzić gruntowne porządki na podwórzach i salach w 10 oddziałach Zakładów, naprawić i uruchomić nieczynne maszyny.

* * *

Państwowe Zakłady Przemysłu Pończoszniczego Nr 2 zobowiązują się urządzić ogródek jordanowski dla przedszkola, natryski dla pracowników Oddziału I-go i wyremontować kompresor w farbiarni.

* * *

Załoga PZPW Nr 36 przeprowadzi na dzień 22 lipca remont żłobka przy ul. Kopcińskiego 31 d.

O pracy w mieście i na wsi radzi dziś

I-sza Konferencja Wojewódzka PZPR w Łodzi

Dziś w niedzielę, dnia 10 lipca, w sali KW PZPR przy ul. Kopernika 7 rozpocznie się I-sza Konferencja Wojewódzka PZPR. Obrady toczyć się będą również następnego dnia, w poniedziałek.

Konferencja Wojewódzka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dokona bilansu pierwszego półrocza swojej pracy w warunkach jedności robotniczej.

W bilansie, jakiego dokona Konferencja, ważną pozycję zajmie urzeczywistnione scalenie terenowych organizacji partyjnych oraz toczona skutecznie walka o marksistowsko - leninowski charakter Partii, której wzorem jest Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików).

Konferencja dokona podsumowania osiągnięć organizacji partyjnej w walce o realizację zadań produkcyjnych przez fabryki, przedsiębiorstwa i instytucje, da ocenę dotychczasowego dorobku w dziedzinie przebudowy wsi naszego województwa.

W toku obrad omówione zostaną wyniki pracy organizacji partyjnej na polu walki o pokój, o poprawę warunków bytu ludzi pracy, o rozbudowę sieci żłobków i przedszkoli, o rozbudowę sieci placówek handlu spółdzielczego i państwowego w dziedzinie budownictwa mieszkań dla robotników i chłopów, w dziedzinie urlopów i wczasów robotniczych.

Opierając się na bilansie dotychczasowej działalności organizacji partyjnej oraz stosując krytykę i samokrytykę, Konferencja wytyczy drogi dalszej pracy Partii.

Rozpoczynające się dziś obrady mieć będą doniosłe znaczenie nie tylko w życiu organizacji partyjnej, lecz szerokich rzesz robotniczych i chłopskich naszego województwa.

O wyższy poziom życia na wsi

513 milionów zł. na melioracje — 500 milionów zł. na elektryfikację

Doniosła uchwała Rady Państwa

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 6 lipca 1949 r. podjęła dwie doniosłe dla wsi uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dobrobytu wsi. Na sfinansowanie tych uchwał została przeznaczona suma 1 miliarda złotych.

Rada Państwa przeznaczyła 513 milionów dla gmin wiejskich na uzupełnienie środków miejscowych, służących przeprowadzeniu melioracji rolnych, co ma szczególne znaczenie dla rozwoju hodowli. Suma powyższa została podzielona pomiędzy województwa z tym, że prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych będą przyznawały dotację poszczególnym gminom wiejskim.

Dotacje będą przyznawane jedynie tym gminom, które zorganizują w należyty sposób udział bezpośrednio zainteresowanych i posiadają wszelkie dane, by zamierzone melioracje wykonać w ramach tego rocznego planu.

Rada Państwa przeznaczyła 500 milionów zł na dotacje dla gmin wiejskich, które w ten sposób będą mogły pokryć część kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie na 1949 r.

Dotacje będą przyznawane na elektryfikacje takich wsi, gdzie istnieją warunki wykonania robót w roku bieżącym.

Prezydia Woj. Rad Narod. zwrócą szczególną uwagę na doprowadzenie instalacji elektrycznej do mieszkań chłopów małorolnych, jak również podejmą kroki zapobiegające pobieraniu nadmiernych opłat za przeprowadzenie instalacji.

Co 12 dni-nowy dom!

Rozmach budownictwa mieszkaniowego w ZSRR

Z roku na rok rosną na terenie Związku Radzieckiego inwestycje państwowe na budownictwo mieszkań. W ciągu trzech ostatnich lat, w samych tylko miastach i osiedlach robotniczych, **zbudowano i odbudowano około 51 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.**

Z nastaniem lata roboty budowlane nabrały szczególnego rozmachu. W samej tylko Moskwie buduje się obecnie około **2 tysięcy domów mieszkalnych.**

Dla górników trustu „Mołotowugol", na Syberii, zbudowano już **6 tysięcy metrów kwadratowych nowej powierzchni mieszkalnej.** Kilka tysięcy nowych mieszkań otrzymali robotnicy trustów „Biełougol" i „Kaganowiczugol", którzy w ciągu 6-ciu miesięcy ukończyli cały plan roczny budownictwa mieszkaniowego. W Kramatorsku (Ukraina) **zbudowano w ciągu 6-ciu miesięcy całe osiedle, składające się z kilkudziesięciu domów.** Na peryferiach miasta Kiszyniowa (Mołdawia) **buduje się obecnie osiedle, składające się z 250 domów.** Fundusz mieszkaniowy miasta Nowosybirska zwiększył się o 98 domów wielopiętrowych.

Nowe domy budują nie tylko przedsiębiorstwa i instytucje państwowe. **Dziesiątki i setki robotników i pracowników umysłowych budują własne domki.** W roku bieżącym, dzięki otrzymanym pożyczkom państwowym, pracownicy, zatrudnieni w sowchozach, **zbudują sobie przeszło 20 tysięcy domków indywidualnych.**

Nagrodzeni Junacy

11-ej brygady SP woj. łódzkiego

Junacy woj. łódzkiego, zgrupowani w 11-ej brygadzie, godnie wypełnili swe obowiązki, dając wyraz dużego uświadomienia obywatelskiego. Brygada ta, która pracowała w Dworach koło Oświęcimia, zakończyła zaplanowane prace na 17 dni przed terminem, zajmując pierwsze miejsce wśród brygad SP, pracujących w woj. krakowskim, a czwarte w klasyfikacji ogólnopolskiej.

W uznaniu zasług na odcinku odbudowy kraju dzielni junacy zostali nagrodzeni. Lucjan Łysiak, Stanisław Królewicz, Władysław Błaszczyk, Henryk Pacześ, Jan Motylski i Karol Arabski otrzymali rowery „Torpedo", inni wieczne pióra, portfele, piłki nożne, książki itp. Ogółem nagrodzono 75 junaków z 11-ej brygady SP woj. łódzkiego. (x)

Strajk w porcie londyńskim

Strajk dokerów londyńskich obejmuje ponad 10 tysięcy ludzi i zahamował wyładunek 100 statków. Wczoraj rano wojsko i marynarka wojenna wyładowały 14 statków z żywnością. Onegdaj przystąpiły do strajku na znak solidarności z dokerami załogi holowników.

W Izbie Gmin minister spraw wewnętrznych Ede oświadczył, że wobec zbojkotowania przez robotników doków londyńskich głosowania w sprawie powrotu do pracy — rząd nosi się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego na terenie portu.

Wielkie dzieło budownictwa Stolicy

Prezydent Bierut o konkretnych zagadnieniach pracy

Zamieszczamy poniżej fragmenty przemówienia, wygłoszonego przez Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ob. Bolesława Bieruta na zakończenie Konferencji Warszawskiej PZPR.

Nowe metody pracy w budownictwie

Organizacja stołeczna, jak wynika z przebiegu Konferencji, docenia, jako swoje najważniejsze zadanie, **pogłębienie przełomu w pracy najliczniejszego i decydującego dla naszych osiągnięć ogólnych w stolicy zespołu robotników i pracowników budowlanych**, przełomu, który rozpoczął się wspaniałymi wynikami współzawodnictwa w poszczególnych grupach budowlanych. Tymi wynikami, które stały się **przedmiotem zasłużonej dumy naszych towarzyszy, przeważnie inicjatorów tego współzawodnictwa, ma prawo szczycić się nasza organizacja warszawska, a wraz z nią cała Partia.**

Nie możemy zapominać ani na chwilę, że realizacja tego zadania — **POGŁĘBIENIE PRZEŁOMU W DOTYCHCZASOWYCH METODACH PRACY W BUDOWNICTWIE—warunkuje wykonanie olbrzymiego programu pracy**, jaki stawia przed organizacją warszawską **Plan 6-letni.** Nie możemy zapominać ani na chwilę, że przyswajanie nowych metod technicznych w budownictwie, ciągłe udoskonalanie i racjanolizacja systemu pracy, położenie największego nacisku na dobre przygotowanie warunków pracy i najlepiej przemyślaną jej organizację — to zadanie w obecnej chwili nie tylko gospodarcze, ale i polityczne, to zadanie nie tylko organizacji podstawowych w przemyśle budowlanym, **ale zadanie całej stołecznej organizacji partyjnej.**

Jaki jest sens współzawodnictwa pracy

Kierownictwo organizacji warszawskiej musi rzetelnie popracować, żeby **skłonić członków Partii do większej aktywności we współzawodnictwie.** Organizacja partyjna musi pracować w tym kierunku, żeby **możliwie największa liczba przodowników, którzy swym stosunkiem do pracy świadczą przecież o wysokiej postawie ideowej i ofiarności, znalazła się jak najszybciej w szeregach Partii. Można to osiągnąć tylko przez wzmocnienie opieki i troskliwości ze strony Partii nad przodownikami pracy**, nad ich codziennymi bolączkami i potrzebami, nad podnoszeniem zarówno ich wiedzy technicznej, jak i świadomości społeczno - politycznej.

Kierownictwo partyjne musi dopomóc członkom Partii do zrozumienia nie tylko znaczenia ruchu współzawodnictwa, ale i **konkretnych form, w jakich ruch ten winien się rozwijać.**

Tow. Ratajczyk z trasy W—Z uprzedzał słusznie, żeby się nie upajać rekordami, ale **oceniać osiągnięcia współzawodnictwa według wyników przeciętnych.** Oczywiście rekordy mają wielkie znaczenie, jako wskaźnik możliwości w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa ale **TYLKO DO REKORDÓW, WSPÓŁZAWODNICTWA SPROWADZAĆ NIE MOŻNA.**

Chcę przypomnieć, co mówił tow. Krajewski o współzawodnictwie, a co winni przyswoić sobie i zapamiętać wszyscy członkowie naszej Partii. **JEŻELI WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY NIE LICZY SIĘ Z OGÓLNĄ WYDAJNOŚCIĄ PRACY Z ISTNIEJĄCĄ NORMĄ TEJ WYDAJNOŚCI I NIE WALCZY O JEJ PODNIESIENIE, TO NIE JEST TO RZECZYWISTE WSPÓŁZAWODNICTWO.** Podstawowym, elementarnym zadaniem współzawodnictwa jest **podniesienie wydajności pracy, przezwyciężenie istniejących norm.** Jeżeli jednocześnie (mówił tow. Krajewski) współzawodnictwu nie towarzyszy zmiana, ulepszenie systemu pracy, organizacji warunków, w jakich praca się odbywa, to takie **współzawodnictwo nie osiąga celu i jest tylko sypaniem piasku w oczy.**

Dotyczy to także zadań **W DZIEDZINIE OSZCZĘDNOŚCI.** Niektórzy z towarzyszy wskazywali na to, że u nas bardzo chętnie deklaruje się różne sumy oszczędności, **a nikt nie interesuje się przy tym, ile rzeczywiście powinno kosztować to, co mamy wypełnić i dlatego nie wiadomo, czy w istocie rzeczy, ta oszczędność jest oszczędnością faktyczną.**

Jak Partia organizuje współzawodnictwo

Podstawowym warunkiem współzawodnictwa pracy na budowie jest **dobre przygotowanie.** Organizacja partyjna przed rozpoczęciem budowy musi odbyć szereg konferencji z projektantami, z inżynierami, technikami, **skoordynować pracę architekta, inżyniera, technika i robotnika, a dopiero wówczas powstaną warunki, w których współzawodnictwo rzeczywiście da dobre wyniki.**

Poza tym wynik współzawodnictwa zależy od tego

JAK BĘDĄ PRACOWALI WSZYSCY, A NIE TYLKO PRZODUJĄCA GRUPA.

Zasadniczym zadaniem Partii w dziedzinie współzawodnictwa jest **doprowadzić do tego, aby do współzawodnictwa włączała się stopniowo cała załoga.** Ogromną wagę odgrywa przy tym system pracy, przygotowanie technicznych warunków pracy. Konieczne jest **powiązanie z inicjatywą robotników współdziałania inteligencji technicznej.**

Warszawska organizacja partyjna posiada w swoich szeregach liczne kadry ofiarnej, uzdolnionej inteligencji technicznej, która niewątpliwie włączy się w ruch współzawodnictwa pod kierunkiem Partii i pogłębi konkretne jego wyniki, **nada mu większy rozmach i bardziej planowe, a więc bardziej skuteczne formy rozwoju.** Należy przy tym szczególną uwagę poświęcić i szczególny nacisk położyć na **unikanie opóźnień w przygotowaniu projektów, rysunków i planów, zwłaszcza w budownictwie**, jak słusznie wskazał tow. Piotrowski. Braki w pracach przygotowawczych, braki w przygotowaniu, dokumentacji technicznej stanowią **największe niebezpieczeństwa dla planów inwestycyjnych.**

Niestety, mamy ten objaw, a w tym roku nawet się on powiększył, że opóźnienie dokumentacji technicznej zrywa plan inwestycyjny w pierwszej połowie roku i dopiero w drugiej połowie roku trzeba doganiać opóźnienie, a nie zawsze można tego dokonać.

Przykłady rozumnej pracy

Również traci się często dużo czasu przez **niedociągnięcia i błędy w organizacji pracy**, przez brak koordynacji we wszystkich składowych elementach procesu budowy. Partia nasza musi nauczyć się **uprzedzać możliwość powstawania tych niedociągnięć przez świadome zainteresowanie się procesem planowania.**

Istnieją olbrzymie możliwości dla skutecznej realizacji naszych planów i zamierzeń przez

WALKĘ Z MARNOTRAWSTWEM MATERIAŁÓW I ŚRODKÓW.

Pozwolę sobie przytoczyć parę przykładów które mi nadesłano ostatnio ze strony pracowników budowlanych.

Przy betonowaniu fundamentów na Muranowie przyszedł robotnik - betoniarz do inżyniera i powiedział **„Gdybym dla siebie stawiał ten dom, to bym tyle betonu nie kładł. To jest stanowczo za dużo!"** Inżynierowie zbadali i stwierdzili, że istotnie można mniej betonu używać. Na podstawie dokonanych obliczeń **ustalono, że zamiast 250 kg. cementu, wystarczy 150 kg. cementu, co daje już poważną oszczędność.** Ale żeby powziąć decyzję toczyła się podobno długa dyskusja i zażarta walka.

Na trasie W—Z, po naradzie oszczędnościowej, jeden z inżynierów firmy „Beton-Stal", członek Partii, stwierdził, że **konstrukcja ścianki oporowej wykonana może być z oszczędnością do 30 procent.** Poprawce sprzeciwili się projektanci. Wnioskodawca na razie chciał się wycofać, ale inni towarzysze partyjni skłonili go do nieustępowania, ponieważ **walka o oszczędność jest jednym z głównych zadań Partii. W rezultacie wykonano robotę z oszczędnością 30 proc. wartości zamierzonej.**

Ambicją projektantów często jest, żeby nie było poprawek, ponieważ **poprawki jakoby dyskredytują ich projekty. Jest to oczywiście podstawą niesłuszną.** Przeciwstawianie się wnioskom oszczędnościowym świadczy o daleko posuniętej małostkowości. W danym wypadku wnioskodawca nie otrzymał premii, choć było to w okresie po ogłoszeniu okólnika oszczędnościowego. Ambicje są oczywiście rzeczą ludzką, ale **nie można dopuścić, żeby gwoli ambicji cierpiała sprawa, bo wtedy ambicje stają się szkodliwymi.**

Troska o byt robotnika

Chciałbym przy tej okazji powiedzieć, że jeżeli chodzi o **poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej**, która jeszcze w ubiegłym roku zainicjowała Rada Państwa, na terenie Warszawy nie osiągnięto tej skali wysiłków, którą można było osiągnąć. A przecież komunalne warunki bytu, właśnie w Warszawie są gorsze niż w jakimkolwiek innym niezniszczonym mieście. Dlatego teraz organizacja warszawska musi dopilnować, żeby **nowe kredyty, które na ten cel są przeznaczone nasz samorząd stołeczny wykorzystał w możliwie jak najszerszym zakresie.** Dla tego celu obok aparatu wielkich przedsiębiorstw państwowych, które realizują nowe, wielkie inwestycje, należy stworzyć **pewną sieć miejscowego przemysłu i rzemiosła budowlanego, przedsiębiorstw, które będą się zajmowały drobnymi naprawami i remontami mieszkań robotniczych.** Ich zadaniem będzie

WYKONANIE BIEŻĄCYCH REMONTÓW I NAPRAW, NIEZBĘDNYCH DLA UTRZYMANIA BUDYNKÓW W STANIE UŻYWALNOŚCI.

Zagadnienie remontu robotniczych domów mieszkalnych stanowić będzie **dopełnienie wielkich planów budownictwa i odrobi te wielkie zaniedbania, wywołane wieloletnim brakiem nakładów konserwacyjnych które spowodowała wojna.** Akcja ta będzie ważnym ogniwem w walce o podniesienie warunków bytu szerokich mas pracujących. Dlatego też organizacja partyjna musi w większym stopniu interesować się pracą stołecznego samorządu miejskiego.

W wielu zagadnieniach samorząd stołeczny jako gospodarz odbudowywującego się miasta, wykazywał dużą niezaradność, a organizacja partyjna i związki zawodowe nie koncentrowały dostatecznej uwagi na jego pracę.

Ciesząc się z osiągniętych wyników w ogólnej odbudowie, nie przeciwstawialiśmy się dość czujnie objawom zaniedbania w istniejących budynkach, parkach i innych urządzeniacah miejskich. **Warszawa ma tak mało zieleni, że powinniśmy szczególną troską otoczyć nasze parki.**

Dowiedzieliśmy się z dyskusji, że nasze kobiety, wykazujące rzeczywiście wyjątkową inicjatywę w Warszawie, zaofiarowały pół miliona godzin pracy dla jej odbudowy. Dziesiąta cześć tego czasu wystarczyłaby, żeby O**gród Saski zamienić w piękne, kwitnące miejsce miłego odpoczynku.** To nie są rzeczy kosztowne. Całe zagadnienie sprowadza się tylko do

ZWYKŁEJ LUDZKIEJ TROSKI,

której niestety nie ma. Za ten stan rzeczy odpowiedzialność spada na nas wszystkich.

Zadaniem partii, jako przodującej organizacji klasy robotniczej, jest przezwyciężenie tych niedociągnięć a organa partyjne wszystkich szczebli muszą współdziałać w tej walce.

Odbudujemy i przebudujemy Stolicę

Musimy wynieść z tej Konferencji konkretne postanowienie, że **realizacją planów budownictwa Warszawy zajmuje się każdy z nas,** że każdy z nas, członków Partii, jest odpowiedzialny za wykonanie **6-letniego Planu Budowy i Przebudowy naszej stolicy** i za kształtowanie **codziennych konkretnych warunków bytu mas pracujących w Warszawie.**

Zadania planu 6-letniego jeszcze bardziej pogłębią i polepsza skład socjalny organizacji partyjnej, wciągną w szeregi organizacji partyjnej nowe zastępy doświadczonych, ofiarnych przodowników pracy i najlepszych ludzi z klasy robotniczej i spośród pracowników umysłowych. Wszystko to umożliwi naszej organizacji partyjnej **pomyślne wykonanie zadań, jakie przed Partią stoją.**

Codzienna nowelka „Expressu"

RYWAL

Zaczęło się to w dniu imienin Helenki.

Wiktor postanowił kupić jej prezent. W ostaniej chwili przypomniał sobie, że bardzo często mówiła mu, iż pragnęłaby mieć patefon. Więc kupił jej, i oczywiście kilkanaście płyt.

Kiedy przyniósł prezent do domu, Helenka poczęła skakać z radości.

— Jakiś ty kochany! — zawołała do męża, rzucając mu się na szyję. — Tak dawno już marzyłam o patefonie.

Tego wieczora oczywiście przegrali wszystkie płyty.

Helenka przede wszystkim zwróciła uwagę na jakieś tango, które śpiewał tenor opery Artur Borski. Wiktor nigdy nie słyszał o tym śpiewaku. Żona również nie znała tego nazwiska. Uczęszczali zresztą bardzo rzadko do teatru a jeszcze rzadziej do opery.

Ów Borski śpiewał o Argentynie, o upojnej miłości, nocnych lokalach i rozmaitych szaleństwach.

Wiktor był realnym człowiekiem. Niewiele więc obchodziły go tamte perfumowane sielanki, o których śpiewał Borski. Helena jednak przejęła się tym tangiem do tego stopnia, że nastawiła płytę parę razy z rzędu.

Ponieważ były to jej imieniny, Wiktor nie robił jej żadnych uwag, a ona — nastawiwszy po raz piąty płytę — podczas kiedy tajemniczy Borski znów zaczął śpiewać o Argentynie, szepnęła z zamkniętymi oczyma.

— Jaki on musi być piękny! Jeszcze nigdy w życiu nie słyszałam tak cudownego głosu!

Wiktorowi uderzyła krew do głowy.

— Więc ona jednak potrafi marzyć o innym mężczyźnie... I kto wie, czy gdyby teraz zjawił się tutaj ów Borski, nie poszłaby za nim na kraj świata, zapominając o wszystkim: a on przecież kochał ją tak bardzo i tyle już dla niej zrobił dobrego!

Nie mogąc słuchać dalej tamtego denerwującego go głosu swojego „rywala" przeszedł do drugiego pokoju.

Imieninowy nastrój zepsuł się. Helena była rozmarzona, a Wiktor gniewny, albowiem zdawał sobię sprawę, że w tej chwili myśli ona o innym.

Nazajutrz, gdy przyszedł do domu na obiad, znów grał patefon. I oczywiście śpiewał Borski. Wiktor zagryzł wargi i nic nie powiedział.

Gdy jednak trzeciego dnia, znów się powtórzyła ta sama historia, stracił panowanie nad sobą.

— Dość już mam tego Borskiego! — krzyknął. — Jeśli jeszcze raz w mej obecności nastawisz tę płytę, to ją połamię na drobne kawałki!

— Jesteś zazdrosny? — roześmiała się Helenka.

— Nie chcę z tobą w ogóle rozmawiać! — wrzasnął w odpowiedzi, uderzając pięścią w stół.

Rozpoczęła się, trwająca dosyć długo kłótnia i od tego czasu stosunki między nimi zaczęły się coraz bardziej pogarszać.

Helenka nie nastawiała już płyty w obecności męża, ale on był przekonany, że bynajmniej nie zapomniała o śpiewaku.

Minęło parę tygodni. Małżonkowie zjedli już obiad i zaczęli czytać gazety. I oto Helena zauważyła ogłoszenie, zapowiadające przyjazd stołecznej operetki z Arturem Borskim na czele.

— Borski przyjeżdża! — wyrwało jej się z ust.

— Więc cóż, że przyjeżdża? — spytał Wiktor ,spoglądając jej bystro w oczy.

— Nic mnie właściwie to nie obchodzi — powiedziała, rumieniąc się po uszy.

Ten rumieniec wystarczył mu za całą odpowiedź. Zrozumiał, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo, że jego żona postara się poznać śpiewaka, on zaś z całą pewnością nie będzie się liczył z tym, że Helena jest mężatką.

Nieszczęśliwy mąż przez całą noc nie mógł zmrużyć oka.

— I co pocznę, jeśli Helenka odejdzie ode mnie? Muszę o nią walczyć! Nie mogę jej utracić! — myślał, przewracając się z boku na bok.

Nazajutrz rano postanowił udać się do Borskiego, powiedzieć mu wszystko i błagać go, ażeby zostawił Helenę w spokoju.

W teatrze poinformowano go, w którym hotelu zatrzymał się aktor.

Wiktor udał się tam jeszcze przed południem.

Znalazłszy się przed drzwiami pokoju Borskiego, zatrzymał się pełen wahania.

Raz jeszcze obmyślał dokładnie co i jak ma powiedzieć.

— Musi mi przysięgnąć, że gdyby Helena przyszła do niego, on nie przyjmie jej... A jeśli nie zagrożę mu, że zabiję go jak psa! — zastanawiał się ponuro.

Wreszcie nacisnął klamkę i wszedł do pokoju.

A tam, na kanapce, siedział w niedbałej pozie jakiś starszy pan po pięćdziesiątce w domowym szlafroku, otyły, o czerwonych, nabrzmiałych powiekach i zniszczonej twarzy.

— Czy mógłbym zobaczyć się z panem Borskim? — spytał grzecznie Wiktor.

— To ja jestem Borski. Czego pan sobie życzy?

Wiktor przez parę chwil spoglądał ze zdziwieniem na aktora. A więc ten starszy pan o wręcz odpychającej powierzchowności jest tym amantem, o którym marzy Helena? Nie, takiego rywala nie powinienem się obawiać!

Nie wiedząc, co ma odpowiedzieć, mruknął coś pod nosem A potem szybko odwrócił się i wesoło pogwizdując, wybiegł na korytarz.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Gdze tu się chcesz kąpać? Szpilki włożyć nie można! Oblepili brzegi jak muchy!
WICEK: — Korzystają ludziska, że wreszcie jest trochę słońca...

WICEK: — A może tutaj, co?
WACEK: — Tutaj jest krępujące, bo plażują te damy...
WICEK: — Ale tam dalej widzę kawałek zupełnie pustego brzegu!

WICEK: — Skacz, a ja za tobą!... Ale nie nurkuj, bo utoniesz!
WACEK: — Nie bój się! Gdy trafię na głębię, będę wrzeszczał!
WICEK: — No to raz, dwa... trzy!

WACEK: — Stój, stój! Nie skacz, bo się rozbijesz! Tutaj jest zaledwie po kostki wody!...
WICEK: — Kiedy już skoczyłem!
WACEK: — To choć zamknij oczy!

Walkę z wypadkami podejmują MZK w Łodzi

Lekceważenie przepisów o ruchu jest zjawiskiem nagminnym wśród ludności Łodzi, co powoduje dość częste wypadki.

Zmusiło to dyrekcję Miejskich Zakładów Komunikacyjnych do przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa na jezdni. Jak doniosłą jest ta sprawa, może świadczyć fakt, iż specjalną interpelację dotyczącą tego problemu zgłoszono na ostatnim posiedzeniu MRN.

W nadchodzącą środę, dnia 13 bm. odbędzie się o godz. 10-ej rano specjalna konferencja, zwołana przez MZK dla omówienia całokształtu tego zagadnienia. Na konferencji tej powzięte zostaną odpowiednie uchwały.

(s)

Ponad milion klientów w łódzkim PDT w pierwszym półroczu rb.

Popularność Powszechnego Domu Towarowego w Łodzi stale wzrasta, o czym najlepiej świadczą następujące dane. W pierwszym półroczu rb. PDT łódzki obsłużył 1.057.172 klientów, wykonując plan obrotów handlowych w 105,3 proc.

W porówaniu z rokiem ubiegłym przeciętne obroty miesięczne PDT wzrosły przeszło dwukrotnie i wynoszą obecnie ponad 200 milionów zł. Dzięki współzawodnictwu pracy zwiększyły się również przeciętne obroty na jednego pracownika.

PDT w Łodzi na wzór Warszawy przystępuje do organizowania okresowych narad z klientami, które będą miały na celu dokładne zorientowanie się w potrzebach rynku i dostosowanie do życzeń klientów.

(i)

Dbajmy o czystość!...

Kelner zwraca się do gościa:

— No i jak? Czy pan szanowny był zadowolony z befsztyka?!

— Owszem!... Wprawdzie był mały, ale za to jadłem go przeszło pół godziny...

* * *

Z mieszkania państwa Sobków, mimo, iż jest już dawno po północy, dobiegają wrzaskliwe tony muzyki tanecznej. Ledwo jedna płyta się skończy, nastawia się drugą, trzecią, czwartą. W tym ktoś dzwoni do drzwi.

Wchodzi synek sąsiadów i zwraca się do gospodyni:

— Mamusia bardzo prosiła, żeby pani nam pożyczyła ten patefon.

Pani Sobkowa jest zdumiona.

— Co?... O tej porze mamusia chce grać?!

— Nie, spać...

* * *

Przez jezdnię przechodzi młoda, elegancka osóbka. Strzela niebieskimi oczętami na wszystkie strony... Nagle — trrrach... Wpada pod koła taksówki... Szofer szybko hamuje... Wyskakuje z auta... Nachyla się nad przejechaną... Podnosi jej głowę...

Rana na szczęście nie jest wielka... Panna się tylko bardzo przeraziła i zemdlała... Szofer chce ją odwieźć do domu i pyta:

— Jaki jest pani adres?...

— Poste-Restante... Dla Ewy... — brzmi cicha odpowiedź...

* * *

Pan Fredzio kupił sobie zegarek. Ale nie jest z niego zadowolony. Już raz dał swój chronometr do reperacji, lecz mimo to zegarek nadal szwankuje. Oburzony przychodzi do jubilera.

— To jest skandal! Zegarek mój spóźniał się najpierw o pół godziny na dobę. Dałem go panu do reperacji i teraz się śpieszy o pół godziny!

— Więc o co panu chodzi? — dziwi się jubiler. — Przecież on musi odrobić stracony czas...

Zmiany w lecznictwie społecznym

Pomoc będzie lepsza!

30 ambulatoriów przyfabrycznych odciąży polikliniki Ubezpieczalni. — Centralna przychodnia powstanie przy ul. Moniuszki. — Plan ekonomicznego wykorzystania kadr lekarskich w Łodzi

Doniosłe zmiany zajdą wkrótce na odcinku lecznictwa społecznego w Łodzi. M. in. powstanie nowych 30 ambulatoriów przyfabrycznych Ubezpieczalni Społecznej na peryferiach oraz centralna przychodnia chorób społecznych przy ul. Moniuszki. Aktualna jest także likwidacja instytucji lekarzy rejonowych, przyjmujących ubezpieczonych w prywatnych gabinetach — całe bowiem lecznictwo skierowane będzie do przyszłych ośrodków zdrowia.

Zmiany te, mające wielkie znaczenie dla całej ludności pracującej naszego miasta, wprowadzić zamierza utworzony ostatnio **centralny ośrodek dyspozycyjny, kadrami służby zdrowia przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Łodzi.**

Działalność swą instytucja ta opiera na **obowiązującej ustawie o planowym rozmieszczeniu sił lekarskich dla prawidłowej obsady kadr w instytucjach lecznictwa społecznego.**

Jak wiadomo, Min. Zdrowia ustaliło dla Łodzi **kontyngent maksymalny 510 lekarzy** i około 200 lekarzy łódzkich skierowanych zostanie do pracy na prowincję. W tych warunkach **zachodzi konieczność ekonomicznego gospodarowania siłami służby zdrowia, tym bardziej, że poszczególne działy lecznictwa posiadają stosunkowo mało lekarzy.** I tak np. Ubezpieczalnia potrzebuje dla dziennej obsługi szpitali, poliklinik itp. 1700 praco-godzin lekarzy, a dysponuje zaedwie 1.200 godzinami pracy. Szpitalom miejskim i innym brak 200 praco-godzin lekarskich. Braki odczuwa też Uniwersytet (kliniki) oraz przemysł. Z chwilą wyposażenia nowej instytucji przy ORZZ w specjalne uprawnienia i egzekutywę, **wszyscy lekarze będą musieli podporządkować się jej decyzjom.** To samo dotyczy pracodawców, którzy będą zgłaszać zapotrzebowanie na określoną ilość godzin pracy lekarzy jedynie ORZZ-owi.

Dla należytego rozmieszczenia sił lekarskich ustalona została następująca hierarchia potrzeb w tej dziedzinie. **Na I miejscu uplasowano szpitalnictwo na II — pogotowie lekarskie, na III — lecznictwo otwarte** (polikliniki, przychodnie itp). **na IV — instytucje uniwersyteckie, na V — higienę pracy w przemyśle, na VI — administrację lecznictwa, na VII — instytucje niezespolone.**

Komisja przy ORZZ opracowała szczegółowo plan działania, przedkładając go odpowiednim władzom do zaakceptowania. Plan ten przewiduje m. in. **uruchomienie dużej ilości ambulatoriów przyfabrycznych. Na samych przedmieściach powstać ma 30 takich punktów.** W przyfabrycznych ambulatoriach, dostępnych także dla rodzin ubezpieczonych, obsłuży się mieszkańców poszczególnych rejonów, odciążając tym samym polikliniki na Leczniczej, Łagiewnickiej i na Widzewie. Prócz tego powstaną **ambulatoria miedzy fabryczne, na terenie samych zakładów przemysłowych, dla obsługi robotników blisko siebie położonych fabryk.**

Projektuje się otwarcie centralnej przychodni chorób społecznych przy ul. Moniuszki 3, 5, 7 i 9, gdzie zorganizowane będą gabinety specjalistyczne takich chorób, jak gruźlica, jaglica, choroby weneryczne itd.

Zwiększona zostanie liczba gabinetów specjalistycznych w ośrodku zdrowia przy ul. Próchnika 11. Wszystkie mieszkania i sklepy będą w tym domu zlikwidowane.

Planuje się równocześnie stopniową likwidację przestarzałej instytucji lekarzy rejonowych Ubezpieczalni, przyjmujących pacjentów w swych gabinetach prywatnych. Całe lecznictwo społeczne przejdzie do ośrodków zdrowia w miarę rozbudowy ich sieci.

(cis)

Apel nasz poskutkował

Stołówki „Powszechnej“ czynne będą również w niedzielę

Apel nasz pod adresem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w sprawie uprzystępnienia stołówek światu pracy również i w niedzielę — odniósł zamierzony skutek.

Już od nadchodzącej niedzieli, dnia 17 bm., kilka jadłodajni PSS będzie stale obsługiwało ludzi pracy w niedzielę i dni świąteczne. **Czynny będzie przez cały tydzień bez przerwy bar-paszteciarnia w lokalu dawnego „Udziałowego“ przy ulicy Piotrkowskiej 92, bar przy ul. 6-go Sierpnia 1 oraz stołówka przy ul. Piotrkowskiej 193.**

Obydwa bary-paszteciarnie moga w ciągu dnia wydać do 4 tysięcy gorących dań barowych, zaś stołówka pod nr 193 — do tysiąca obiadów dziennie. Będzie to więc pewnym odciążeniem dla Gospody Ludowej, która w niedzielę jest formalnie oblężona i nie może nakarmić wszystkich zgłaszających się. W niedzielę bowiem frekwencja jest największa i w dni te najwięcej ludzi pracy korzysta z dobrodziejstw popularnych jadłodajni.

Kierownictwo PSS obiecuje, że z biegiem czasu wszystkie jej stołówki i jadłodajnie czynne będą w ciągu całego tygodnia bez przerwy, przy czym w dalszym ciągu czynione są starania o zwiększenie liczby popularnych zakładów gastronomicznych dla świata pracy. (k)

Nie ma Reguły bez... wspólników

Szkodnicy z „Niciarki“ wysłani na 2 lata do obozu pracy

Mieszczące się na Widzewie PZPB nr 16, czyli t. zw. popularnie „Niciarka“ — od dłuższego czasu były **terenem zuchwałych kradzieży.** Mimo jednak roztoczenia stałej obserwacji, sprawcy zawsze potrafili ujść zastawionym sidłom.

W nocy na 28 marca rb. znowu dokonano w „Niciarce“ poważnej kradzieży. Tym razem jednak złoczyńcom powinęła się noga. Wydelegowani na miejsce dwaj pracownicy delegatury Komisji Specjalnej w kilka godzin po kradzieży aresztowali jej sprawców.

Okazali się nimi pracownicy „Niciarki“ **Stanisław Reguła, Kazimierz Filipiak, Marian Kisiel,** (Mielczarskiego 52) oraz **Zygmunt Misiak** (Nowogrodzka 36). Wynieśli oni około 30 kg nici, korzystając z pomocy strażników **Zygmunta Milczarka** (Więckowskiego 47) i **Franciszka Bednarka** (Wysoka 15), którzy otrzymali za tę „pomoc“ 12 tys. złotych.

Część łupu złoczyńscy sprzedali paserce Marii Mazerant (Antoniewska 4), resztę Reguła spieniężył na rynku.

Poza tym, jak ustalono, w lutym rb. Filipiak wyniósł 6 kg nici, korzystając z pomocy Milczarka i Bednarka, a jeszcze przed tym wraz z Kisielem i innymi nieuczciwymi strażnikami skradł około 130 kg nici, które sprzedano za pośrednictwem Marii Stachury (Mazowiecka 49) i Marii Siejkowskiej (Antoniewska 26 a) oraz Marii Mazerant za sumę 300 tys. zł.

Wszyscy szkodnicy przyznali się do winy. Sprawa przeciwko Filipiakowi, Kisielowi, Bednarkowi i innym odbyła się już przed sądem doraźnym, który wymierzył im kary więzienia. **Pozostali skierowani zostali obecnie do obozu pracy przymusowej na okres 2-ch lat.**

(k)

„Dni przeciwgruźlicze“ dały Łodzi 880 tys. złotych

Z akcji zbiórek ulicznych, dobrowolnych ofiar i ze sprzedaży znaczków w okresie trwania „Dni przeciwgruźliczych“ w Łodzi — uzyskano łącznie sumę 880.478 zł.

Dochód netto w kwocie 668.425 zł. decyzją Komitetu „Dni przeciwgruźliczych“ przekazany został na rozbudowę prewentorium przeciwgruźliczego dla dzieci w **Miłkowie.** (a)

To już nie rekord!

Przewrót w malarstwie

Mistrz Lachita wynalazł sposób, dzięki któremu uzyskuje 300 proc. oszczędności w materiale i 75 proc. w czasie pracy

Łódź bije tętnem odbudowy i jednocześnie bije... rekordy krajowe! Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałego wyczynu murarskiego „trójki" Hadrysiaka i Leśiewicza, którzy zapoczątkowali oddolną inicjatywę w akcji współzawodnictwa na budowlach — **gdy oto na widownię wchodzi sekcja malarska nr 5 Łódzkiego Zjednoczenia PPB z jej kierownikiem Lachitą na czele.**

To, co oglądamy w Przemysłowym Gimnazjum Energetycznym przy ul. Kilińskiego — **to już nie rekord. To przewrót w dziedzinie malarstwa pokojowego o olbrzymim znaczeniu. Oszczędność w materiale — ponad 300 proc., oszczędność czasu wykonania 75 proc. To pobicie nie tylko szybkości, ale i jakości.**

— Jak to się dzieje? Pytamy właśnie o to mistrza Lachity.

— Zamiast pokostu, który jest bardzo drogi, zamiast tłuszczu kostnego — spreparowałem mieszankę chemiczną, znakomicie przewyższającą tamte dotychczas używane składniki. Dzięki mojej mieszance nie tylko znakomicie skraca się czas pracy, ale i oszczędza się dużo pieniędzy. Proszę pomyśleć. Dotychczas surowy mur bieliło się wapnem, następnie gruntowano go, potem szpachlowano pokostem i klejem kostnym, a w końcu malowano olejną farbą dwu, lub trzykrotnie. Ileż razy trzeba było pędzlem przejeżdżać po ścianach! A mój sposób jest prosty. Od razu surowy mur szpachluję tą mieszanką, nie zawierającą ani pokostu ani kleju kostnego. Szpachluję dwukrotnie, idzie szybko. Np. ten pokój o powierzchni 50 m kwadratowych przy pierwszym szpachlowaniu wymagał 60 minut czasu, przy następnym — 40 minut. Ściany są idealnie gładkie, mimo, że nie używam zupełnie szklistego papieru. Proszę sprawdzić.

Przyglądamy się ścianom, dotykamy ich. Lśnią i są gładkie, jak atlas.

— Pracuję już 37 lat w tym fachu — odzywa się zatrudniony razem z Lachitą mistrz malarski Jan Marciniak — **a czegoś podobnego jeszcze nie widziałem. Do** dziś nie mam pojęcia, jak on te cuda robi. Gdy wziął ode mnie pędzel i drabinę, a zaczął przesuwać tym płynem po ścianie, którego nie ubywało — zaniemówiłem! —Wody! — raz po raz wołał. Dolewał ciągle do wiadra, w końcu nie wytrzymałem.

— Jakto? — wołam — bez tłuszczu i bez pokostu?! Przecież to chudzizna, ściany się wnet zaczną łuszczyć, jak skóra człowieka!

— Nie bójcie się! — uspakaja Lachita. **— Gwarantuje trwałość ścian na lat dwadzieścia.**

Zarówno Marciniak, jak i młodszy malarz — Kazimierz Marczak, pracujący pod kierownictwem Lachity, patrzą ciągle jeszcze z niedowierzaniem na cuda, wychodzące spod ich rąk.

— A teraz malowanie tego pokoju olejną farbą potrwa tylko 40 minut.

— Panie Lachita, bądźmy szczerzy, przecież malarski fach wymaga, żeby to trwało co najmniej dwie godziny — usiłuje bronić konserwatywnej sztuki malowania Marciniak — nie przeholujmy sprawy...

— No to zobaczymy! — i spod ręki Lachity wychodzi gotowe dzieło.

— W tym pokoju, o powierzchni 50 m kw. zaoszczędziliśmy 25.000 zł na samym pokoście. Oszczędzamy również na olejnej fabie, bo tylko raz malujemy. Więc przekonaliście się, że nie tylko oszczędność w materiale, ale i w czasie. To co przed tym trwało 8 godzin zrobiliśmy w 2 godziny.

Obydwaj malarze umilkli zdumieni. Patrzą z niesłabnącym zainteresowaniem na każdy ruch Lachity. Pragną się uczyć. I nauczą się. **Dowiadujemy się bowiem, że Lachita będzie szkolił jednocześnie zastępy malarzy łódzkich, przydzielonych mu przez PPB.**

Pod jego kierownictwem odmalowano Politechnikę Łódzką (1000 m kw.). Jemu też powierzono prace w Grand Hotelu (2500 m kw). **Łatwo obliczyć, jaka tu będzie oszczędność czasu i pieniędzy! Warto podkreślić, iż Lachita pracuje narzędziami swojego pomysłu. Dowiadujemy się przy okazji, że ten jedyny w swoim rodzaju art.-mistrz przyjechał do nas niedawno z Węgier, ożeniony jest z Polką.** Tam był znanym technikiem i instruktorem. Odznaczony jest licznymi złotymi medalami.

— Pragnę zostać u was na zawsze. Pragnę swoim wynalazkiem służyć Polsce, którą kocham na równi z Wami. Chcę budować, by stała się wspaniała.

Lachita spogląda ukradkiem na zegarek. Widzimy, że nie należy mu nadal przeszkadzać w pracy, do której stanął z tak wielkim zapałem. (P)

Tak należy pracować!

Hadrysiak i jego pomocnicy

otrzymali wczoraj cenne nagrody. – Załoga PPB czci Święto Odrodzenia wzmożonym wysiłkiem

Zgodnie z naszą zapowiedzią — odbyła się wczoraj podniosła uroczystość w świetlicy Nr 3, Oddziału PPB (ul. Lubelska 25 z okazji pobicia rekordu przez słynną „trójkę murarską" Hadrysiaka, która rozsławiła imię rzemieślników łódzkich na cały kraj.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego Kozłowskiego zebrani tłumnie na sali robotnicy, dyrektorzy, inżynierowie i przedstawiciele PZPR oraz Z. Z. uczcili jednominutową ciszą pamięć zmarłego Georgi Dymitrowa.

Dyr. techniczny PPB — inż. Palusiak, po krótkim przemówieniu wręczył imienne **dyplomy uznania, wypełnione odręcznym pismem ministra Budownictwa, Spychalskiego.**

Jako pierwszy — dyplom otrzymał **Hadrysiak**, drugi — pomocnik jego — **Osiewała.** Z powodu nieobecności trzeciego wyróżnionego bohatera pracy, **Marczewskiego**, pełniącego obecnie swoją powinność w Służbie Polski — dyplom dla niego odebrał kier. Jóźwiak.

Po przemówieniach i gratulacjach, złożonych przez kierownictwo PPB, przedstawicieli partii i ZZ — przystąpiono do wręczania nagród pieniężnych. **Hadrysiak otrzymał 10.000 zł, dwaj jego pomocnicy po 7.500 zł, a ponadto Osiewała, żyjący dotąd w złych warunkach mieszkaniowych, otrzymał mieszkanie przy ul. Pabianickiej.**

O wielkim entuzjazmie pracowników PPB świadczy m. in. fakt, że załoga, mająca za sobą już wiele zwycięskich wyczynów, w zrozumieniu doniosłości Święta Odrodzenia — postanowiła na wszystkich budowach i gałęziach pracy rozszerzyć współzawodnictwo, przejść w 90 proc. na roboty akordowe.

Już przystąpiła do współzawodnictwa z zamiarem pobicia rekordu, nowa załoga taśmowa, budująca Szkołę Podstawową przy ul. Wólczańskiej 171-73. (mi)

ś. † p.

HALINA JARCZYŃSKA z domu Dizner

ur. dnia 22. 11. 1924 r. zmarła dnia 9. 7. 1949 r.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi 11. 7. 1949 r. o godzinie. 15.30 z domu przy ul. Dubois nr 25 na cmentarz w Rudzie Pabianickiej, na które zapraszają krewnych i znajomych pozostający w smutku

770-k **MĄŻ I RODZICE**

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 widowisko śpiewno-taneczne. „Kram z piosenkami" w reżyserii Leona Schillera.

Passe-partout nieważne

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godzinie 19.15 komedia Scribe'a „Szklanka wody". Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA"
Piotrkowska 94

Gościnne występy teatru „Syrena" godzina 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21, tel. 150-36.

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE" Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach.

TEATR MELODRAM

Nieczynny z powodu remontu.

KINA

ADRIA — „Wołga! Wołga"
BAŁTYK — „Ulica Graniczna"
BAJKA — „Dzwonnik z Notre Dame"
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 29"
HEL — (dla młodz.) „Konik Garbusek".
MUZA — „Aleksander Matrosow".
POLONIA — „Ulica Graniczna"
PRZEDWIOŚNIE — „Nikt nic nie wie"
ROBOTNIK — „Rosanna 7-miu księżyców"
ROMA — „Wieczna Ewa"
REKORD — „Skarb" godz. 16-ta dla młodz. „Rudzielec"
STYLOWY — „Powrót" (dla młodz.) „Rzym miasto otwarte".
ŚWIT — „Statek Pułapka"
TATRY — „Pepita Jimenez"
TĘCZA — „ Kariera"
WISŁA — „Pocałunek na Stadionie"
WŁÓKNIARZ — „Cyrk"
WOLNOŚĆ — „Pocałunek na stadionie"
ZACHĘTA — „Guwernantka"

TEATR „SYRENA" ZNOWU W ŁODZI

Po kilkumiesięcznej nieobecności znowu przyjechali do Łodzi artyści teatru „Syrena", którzy wystąpią w nowym programie p. t. „AKCJA HA!... HA!... HA!..." Udział biorą: Stefcia Górska, M. Bielicka, K. Pawłowski, T. Olsza.

Teatr „Syrena" zostaje w naszym mieście do 14 bm. i przedstawienia odbędą się w sali zimowej „OSY", Traugutta 1.



129)

— Zaczynasz kretynieć! Widocznie cierpisz już na sklerozę mózgu! I dlatego zbudziłeś mnie, że ci się coś złego przyśniło? — powiedziała Felicja ze złością i odwróciwszy się, zakryła głowę kołdrą.

Różowy spokój buduarku i widok białego ramienia żony uspokoiły go. Jego przerażenie i niepokój rozwiały się, ale za to zakradły się do serca inne zgoła refleksje.

— Felicja nie ma dla mnie ani odrobiny serca! Czy mogę więc na nią liczyć, że kiedy przyjdzie chwila próby, stanie przy moim boku jako wierna sojuszniczka? — zastanawia się długo, siedząc dziwnie szary i skulony, na brzegu łóżka u jej stóp...

Ale złe zjawy ścigają Tychwicza nie tylko we śnie.

Dwa dni po katastrofie z Łaszkówną, zjawił się w jego kantorku we własnej osobie Karol Harbal, główny wierzyciel Tychwicza.

Mąż Felicji przywitał go ze sztucznym ożywieniem, on zaś otworzył powoli skórzaną teczkę i zauważył bez dłuższych wstępów.

— Jutro upływa ostatni termin. Czy ma pan zamiar wykupić swoje weksle?

— Na jaką sumę?

— O tym powinien pan wiedzieć lepiej niż ja: na sumę dwustu osiemdziesięciu pięciu tysięcy złotych!

— Zastanawiałem się długo nad tą sprawą — odparł pośpiesznie Tychwicz — i sądzę, że załatwimy ją z obopólną korzyścią.

— To znaczy?

— Pan zwróci tamte wszystkie moje weksle, opiewające na dwieście osiemdziesiąt pięć tysięcy, a ja wystawię panu nowy na trzysta piętnaście tysięcy z terminem płatności za trzy miesiące.

Karol Harbal milczy. Tychwciz, podstępny gracz i wyzyskiwacz, trafił na lichwiarza jeszcze bardziej bezwzględnego niż on.

— Nie, proszę pana! — odpowiada krótko wierzyciel Tychwicza.

Na czoło grubego fabrykanta występują krople potu.

— Więc wystawię panu weksel na trzysta dwadzieścia tysięcy!

— Nie, proszę pana!

— Na trzysta trzydzieści tysięcy! — krzyczy rozjuszony, rozwścieczony fabrykant. — Zarobi pan na tej transakcji w przeciągu trzech miesięcy czterdzieści pięć tysięcy!... Ale więcej nie dam! Więcej już dać nie mogę!

— Pan w ogóle nic dać nie może! — Harbal jest nieubłagany jak śmierć, która przyszła po duszę grzesznika. — Poinformowałem się dobrze o pańskich możliwościach płatniczych i wiem dobrze, il ejest pan winien agentom bawełnianym, Bankowi Handlowemu, Cierzyńskiemu i innym! A ponieważ umiem liczyć, powiem panu krótko: pan jesteś skończonym bankrutem, panie Tychwicz! Nie znajdzie się taki samobójca, który by chciał dzisiaj wziąć do ręki pańskie weksle!

Józef Tychwicz wiedział od dawna, że tak jest w istocie, ale kiedy tę prawdę powiedział mu teraz w oczy ktoś drugi, zachwiał się ciężko, jak człowiek ugodzony prosto w serce.

— To prawda! Znajduję się istotnie w impasie, ale pozwólcie mi się z niego wydostać! Mam szanse, że ruszę dalej pełną parą. Nikomu jeszcze nie wspomniałem o tym, ale panu powiem: tydzień temu zgłosił się do mnie pewien poważny włoski kupiec, który chciałby wejść ze mną w kontakt i nabyć większą partię towaru.

— Czy ten kupiec nie nazywa się Ritti, Dominik Ritti?

— Tak, to ten sam!

— Jeśli to ten sam, nie ma o czym mówić! Ritti to zwykły aferzysta, na którego słowach nie można nic budować!... Nie, panie Tychwicz! Nie widzę dla pana żadnego wyjścia, a ponieważ nie jestem filantropem, streszczam się: jeśli do jutra nie otrzymam swoich pieniędzy oddam pańskie weksle do protestu! A potem komornik sądownie zabezpieczy moją należność, a jeszcze potem zlicytujemy pana, panie Tychwicz, chyba, że pan jakimś cudem wydostanie teraz pieniądze!

W tym źle przewietrzonym, brudnawym kantorze nie raz i nie dwa odbywały się zażarte targi pomiędzy Tychwiczem, a wyzyskiwanymi przez niego robotnikami, ale w tej chwili odwróciły się role i stroną proszącą, żebrzącą niemal, jest właśnie Tychwicz.

Ale Horbal jest tak samo bezwzględny, jak kiedyś bezwzględny był dla proszących Tychwicz. (D. c. n.)

Łykać, ale... powietrze!

Działo się to jednej z ubiegłych niedzieli. Pan Feliks Skarpetka, pomocnik malarski, spał jeszcze w najlepsze po sobotnich chrzcinach u znajomych, gdy zbudziło go mocne kołotanie do drzwi jego kawalerskiego mieszkanka. Mrucząc pod nosem, dźwignął się z łóżka. Na progu stał jego sąsiad pan Kazimierz Czyżyk, przedstawiciel prywatnej inicjatywy na „Wodniaku" w dziale t. zw. „ręczniaka".

— Co widzę? Pan Feluś jeszcze kimający? Zabieraj pan swoje bambetle i jadziem na niedzielne wywczasy za miasto. Na świeżem lufcie lepiej uderzyć w kimono, niż w dusznem mieszkanniu...

Acz niechętnie gospodarz dał się namówić i ponaglany przez sąsiada począł pakować do staroświeckiego sakwojaża niezbędne akcesoria do takiej eskapady. Zabrał więc koc unrowski, pudełko konserw, kąpielaki, trochę innych drobiazgów i obmywszy rozczochraną czuprynę pod kranem — ruszył z panem Kazimierzem w drogę.

Uradzono, aby odpocząć w przytulnym lasku na Mani. Po drodze pan Czyżyk wyperswadował swemu towarzyszowi, że wczasy bez wódki — to na nic. Kupili więc dwie butelki półlitrowe, do tego dwa śledzie w oliwie, które usłużna sprzedawczyni zapakowała im w starą gazetę i rychło potem rozpoczęła się uczta lukullusowa w cieniu rozłożystego dębu.

Szarzało już, kiedy panowie zdecydowali wracać do domu. W tramwaju panował tłok. Zdenerwowało to pana Czyżyka, który w pewnej chwili odezwał się:

— Swoją szosą mogliby MZK dać więcej wozów na dzień świąteczny. Taki weekend to rzecz nie licha, ale o wiele ile mamy się tłoczyć w wagonie, jak śledzie w beczce, to przepraszam. Drugą razą nie pojadę...

Pan Felicjan począł tłumaczyć, że przecież trudno wypuszczać na miasto nowe wozy, kiedy ich jeszcze nie ma, po drugie nie wymawia się weekend, tylko „łykend", a zresztą po co używać nazw zagranicznych, kiedy mamy swoje polskie?

Pan Czyżyk był jednak uparty.

— Łykend słowo odpowiedzialne, bo pochodzi od łykać, a wiadomo, że na takich wywczasach trzeba sobie łyknąć. Sam wiem, że się mówi łykend, a nie weekend, tylko myślałem, że pan, jako ciemna masa nie znasz się na takich delikatnościach. Co innego ja, bo się obracam w jelitach towarzyskich. Kapewu?

Oblicze pana Felicjana pokryło się purpurą oburzenia.

— Uprzedzam pana, licz się pan ze słowamy. Bo o wiele mnie pan jeszcze raz ubliżysz, to ci sprawie takie manto, że się nogami nakryjesz. Spekulant!

Tego było za wiele. Pan Czyżyk zdjął swą rękę z uchwytu, dzięki któremu utrzymywał dotąd swe ciało w równowadze, po czym chwyciwszy stojący pod ławką garnek ze śmietaną wyrżnął nim podwakroć pana Felusia w ciemię. Napadnięty wszczął alarm. Niemniejszy krzyk podniosła właścicielka rozlanej śmietany, która pośpieszyła z pomocą panu Skarpetce. We dwoje szybko uporali się z napastnikiem, którego po upływie paru minut w stanie nieprzytomnym wyniesiono z wagonu i dostarczono na stację Pogotowia.

Obydwaj panowie są niepocieszeni, twierdząc, że to wszystko przez wczasy. Oczywiście nie mają racji, bo zawinili sami. Las jest po to, aby upajać się w nim świeżym powietrzem, a nie — alkoholem! *(och)*

Szczepienia psów
przeciwko wściekliźnie

Wydział Weterynarii Zarządu Miejskiego przystępuje do przymusowego szczepienia ochronnego przeciw wściekliźnie wszystkich psów w wieku ponad 2 miesiace.

Szczepienia rozpoczną się 27 bm. w następujących punktach: dla komisariatów I, II, III — przychodnia dla zwierząt przy ul. Nowotki 18, dla komisariatów IV, V, VIII — Lecznica Weterynaryjna przy ul. Kopernika 22, dla komisariatów VI, VII, IX — Targowisko końskie przy Rzeźni, przy ul. Parkowej 1, dla komisariatów X, XI, XII — Oddział Weterynarii Starostwa Grodzkiego Północno — Łódzkiego, Limanowskiego 40 i dla komisariatów XIII, XIV, XV — Oddział Weterynarii Starostwa Południowo - Łódzkiego, Pabianicka 216.

Psy winny być doprowadzone do szczepienia na smyczy i w kagańcach. Za szczepienie pobierana będzie opłata w wysokości 300 zł., prócz tego za znaczek rejestracyjny trzeba będzie zapłacić zł. 100.

Psy nieszczepione i niezaopatrzone w znaczki rejestracyjne, po 7 września rb. podlegają w myśl rozporządzenia wybiciu. (t).

Nie wolno krępować rozwoju teatru świetlicowego

Zespoły amatorskie muszą korzystać z doświadczeń Związku Radzieckiego

Znajdujemy się na pierwszym etapie ofensywy kulturalnej. Droga jej wiedzie poprzez **generalną walkę o likwidację analfabetyzmu do umasowienia książki, do upowszechnienia oświaty, kultury i sztuki.** Jest to plan zakrojony na wielką miarę, nad którym pracować muszą usilnie nie tylko działacze oświatowo-kulturalni, **ale i szerokie masy proletariatu polskiego w mieście i na wsi.**

Nieposlednią rolę odegrać muszą i odgrywają już **teatralne zespoły świetlicowe,** których w kraju jest coraz więcej. W samej Łodzi, na ogólną liczbę 200 świetlic fabrycznych, **mamy ponad 100 amatorskich teatrów robotniczych,** których dorobek musi być przez społeczeństwo należycie oceniony.

Wiadomo, że łódzkie niezawodowe zespoły teatralne przygotowały w ramach czynu przedkongresowego kilka b. wartościowych spektakli i adaptacji scenicznych, jak nap. „Matka" Gorkiego w wykonaniu zespołu PZPB Nr 8. Oprócz pięknego efektu wielomiesięcznej pracy robotników, należy stwierdzić fakt, że **młodzież robotnicza garnie się do teatru, że pragnie wyżyć się po pracy zawodowej w atmosferze sztuki przez duże S, sztuki, służącej interesom Kraju i Socjalizmu.**

I właśnie dlatego kwestia metod pracy teatru, współpracy ze scenami zawodowymi, szkolenia kadr świetliczan i wiele innych, z tymi sprawami związanych nabiera w chwili obecnej pierwszorzędnego znaczenia. Tym bardziej, że teatry świetlicowe, obok swych zalet mają i wady, że nie skonkretyzowała się jeszcze forma i treść ich działalności, że niekiedy repertuar ich zależy od przypadku, układany jest od święta do święta.

Związek Radziecki, w którym pracuje dziesiątki tysięcy t. zw. teatrów klubowych (świetlicowych), ma już wypróbowany pod tym względem styl pracy i doświadczenie. Czy jednak korzystamy w dostatecznej mierze z tego bogatego doświadczenia?

Odpowiedź na to pytanie dał nam wieczór dyskusyjny, urządzony przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy, a poświęcony problematyce zespołów świetlicowych.

Prelegent red. Powołocki dał w referacie na ten temat zwięzły obraz stosunków z SRR na polu krzewienia teatru robotniczego. **Okazało się, że teatr klubowy jest oczkiem w głowie dla sceny zawodowej, otaczającej go opieką w formie t. zw. szefostwa.** Mało tego — teatr świetlicowy jest często **podporą teatru zawodowego, który najprzód próbuje nowe sztuki z amatorami,** zanim przeniesie je na deski sceny. **Repertuar przechodzi w ten sposób ogniową próbę na fabrykach, zwłaszcza, że sami robotnicy w dyskusjach nad sztukami, inspirują często dramaturga, podsuwając mu bliskie życiu proletariusza i aktualnej rzeczywistości problemy.**

Dyskusja nad referatem i nad drogami świetlicowych teatrów w Polsce, w której obok pisarzy udział wzięli aktorzy zawodowi, świetliczanie i działacze kultury — dostarczyła pod tym względem wiele cennego materiału.

Mówiono wiele o roli teatru świetlicowego i o tym, co grać. Dyskutanci doszli zgodnie do wniosku, **że teatr robotniczy musi być czynnikiem wychowawczo-oświatowym, musi być związany z codzienną problematyką pracy i stać na wysokości historii, którą robotnik swą pracą pisze w życiu z dnia na dzień!**

Niesłuszne dlatego są zarzuty, iż montaże własne nie zawsze stoją na poziomie, że za dużo jest tańców ludowych, a mało całospektaklowych sztuk. Montaże mogą być gorsze lub lepsze — **pozwalają jednak wyżyć się grającemu i widzowi świetlicowemu, uczą go literatury, dają mu kierunek ideologiczno - społeczno - polityczny.**

Tańce ludowe i pantominy nie są niczym innym jak teatrem wizualnym, a więc teatrem, keóremu brak tylko tekstu. **Ale nie ma się czego bać całych sztuk, czy utworów klasycznych!**

To nic, że teatr zawodowy wykona je lepiej — nie może zresztą być inaczej, bo teatr zawodowy, w którym pracują ludzie utalentowani i wykształceni **musi być dla świetlic teatrem wzorcowym. Świetlice właśnie szykują dlań przyszłego widza i wyrabiają jego smak artystyczny.** Ze świetlic rekrutuje się masowy widz, który — niestety — nie zapełnia jeszcze należycie widownię teatrów, **ponieważ bilety wstępu są jeszcze za drogie.**

Ważnym zagadnieniem jest zbliżenie się reżysera, aktora, literata do świetlicowych scen. **Musi zaniknąć błędne mniemanie, że robotnik jest gorszym widzem, dla którego należy organizować „specjalne" przedstawienia lub audycje.** Masy robotnicze, to nie tylko trzon demokracji ludowej, ale **stanowią większość społeczeństwa i nie wolno stawiać sztucznych przegród między nimi, a „resztą".** Kiedy teatr zawodowy tak pojmie rzeczywistość, **nie powtórzą się więcej tego rodzaju fakty, jak nacisk w kierunku przerwania przez teatr świetlicowy prób ze sztuki „Na dnie", tylko dlatego, że sztuka ta wejść miała na afisz Teatru W. P... Fakt, który przyczynił się do rozpadu jednego z najlepszych zespołów łódzkich!**

Czerpmy śmiało więcej z bogatej skarbnicy doświadczenie ZSRR. Pozwólmy klasie robotniczej dalej tworzyć swobodnie wartości kulturalne. Musimy ułatwiać ich pracę ku pożytkowi kultury socjalistycznej! (stg)

Obozy społeczne junaczek

Dziewczęta z SP pomagają przy pracach rolnych

Hufce żeńskie „Służby Polsce" mają tego lata szczególnie ciekawą pracę. Polega ona na nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów z ludnością wiejską i na wykonywaniu całego szeregu prac natury społecznej.

W czym przejawia się ta działalność na terenie osiedli wiejskich? Junaczki współdziałają ściśle z gminnymi hufcami „SP", z kołami ZMP, kołami gospodyń wiejskich, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, gminnymi radami kobiecymi itp. **Dzięki tej łączności mogą one skutecznie pracować w terenie nad podniesieniem higieny wśród ludności, prowadzić dziecińce i opiekować się dziatwą podczas intensywnych prac chłopek w polu, prowadzić świetlice wiejskie, kursy dla analfabetów itp.** Junaczki wreszcie stanęły do pracy przy rozpoczętych żniwach.

Działalność junaczek jest — rzecz jasna — ściśle zorganizowana. Trzeba bowiem wiedzieć, że utworzone zostały **specjalne tzw. obozy społeczne.** Na terenie województwa takich obozów jest trzy: w **Gałkówku** pod Łodzią, w powiecie kutnowskim w **gm. Krzyżanówek** i w pow. radomszczańskim **w gminie Sulmierzyce.**

Obozy społeczne zostały wszędzie entuzjastycznie powitane przez ludność wiejską. W Gałkówku urządzono wspólną wieczornicę z bogatym programem artystycznym. Wójt gminy w imieniu chłopów podziękował dziewczętom z SP. za pożyteczną pracę na wsi, cementującą sojusz robotniczo - chłopski. (a)

Członkami spółdzielni tylko pracujący!

Akcja kontrolna obejmie 165.770 osób

Jedna legitymacja dla jednego człowieka

Rady Spółdzielcze będą czuwały nad prawidłowym zaopatrywaniem ludności

Działająca na terenie Łodzi Powszechna Spółdzielnia Spożywców **przejęła w ramach akcji unifikacyjnej 20 mniejszych spółdzielni spożywczych w naszym mieście i w Zgierzu.** Duża część członków zlikwidowanych spółdzielni posiada jeszcze stare legitymacje; wielu z nich ma po kilka książeczek członkowskich.

Pragnąc uporządkować powstałe stąd zawiłości, władze PSS postanowiły **przeprowadzić ogólną akcję weryfikacyjną członków spółdzielni, po której wydane zostaną wszystkim nowe, jednolite legitymacje.**

W chwili obecnie rejestry wykazują, że do PSS należy 165.770 członków. Po weryfikacji liczba ta zapewne nieco się zmniejszy, bowiem **spółdzielcze książeczki członkowskie wydawane będą jedynie ludziom pracującym.** Akcja weryfikacyjna potrwa do 7 sierpnia rb.

Sprawa ta łączy się z projektowanymi zmianami w organizacji sprzedaży. O przynależności członków do poszczególnych obwodów spółdzielczych, na jakie Łódź została podzielona, **decydować będzie miejsce zamieszkania lub stałe zaopatrywanie się w jednym ze sklepów spółdzielczych danego obwodu.** Nastąpi więc pewne przegrupowanie przynależności członków spółdzielni do sklepów, znajdujących się na terenie dzielnicy, w której mieszkają.

Łódź i Zgierz podzielone zostały na 11 dzielnic. Przy każdej z tych dzielnic utworzone zostaną t. zw. **Rady Dzielnicowe PSS.** Rada składać się będzie z 13 osób; 9 z nich wybranych zostanie w tajnym głosowaniu przez komitety członkowskie, 3-ch deleguje ORZZ i 1 — miejscowa organizacja Ligi Kobiet.

Rady spółdzielcze przyczynią się do **zwiększenia wpływu mas członkowskich na gospodarkę PSS.** Decydować będą o rozszerzeniu sieci sklepów w dzielnicach, o gospodarce sklepów itd. W szczególności zajmować się będą **kontrolą planu obrotów, wyliczeń sklepowych, czystości i estetyki sklepów, zachowania się personelu wobec konsumentów.**

Prócz tego decydować będą też o werbunku członków, **dystrybucji towarów deficytowych i czuwać nad prawidłowym zaopatrzeniem członków spółdzielni oraz nad współzawodnictwem agend spółdzielczych danej dzielnicy.** Rada spółdzielcza będzie także delegować swych przedstawicieli do masowych akcji kontroli społecznej. Kadencja rad spółdzielczych ustalona została na jeden rok. (st)

Pracownice DOKP w Łodzi uporządkują tory kolejowe

Zbiórka na radiofonizację szpitala Anny Marii

Na ostatnim zebraniu Koła Kobiet przy centrali DOKP w Łodzi omawiano szereg problemów, związanych z III etapem współzawodnictwa pracy.

Po wysłuchaniu referatów i dyskusji **postanowiono zaktywizować się na polu pracy zawodowej i społeczno-obywatelskiej. Koło zobowiązało się w godzinach pozabiurowych przepracować bezpłatnie 5 godzin nad uporządkowaniem zachwaszczonych torów stacyjnych w Łodzi, celem ułatwienia brygadom technicznym robót nad układaniem podkładów kolejowych.** Zespoły kobiece, które najlepiej przepracują prace na dworcach otrzymają nagrody w postaci biblioteczek marksistowskich.

Na odcinku opieki nad matką i dzieckiem postanowiono zebrać fundusze na radiofonizację szpitala dziecięcego Anny Marii w Łodzi.

Koło przeprowadzi też wkrótce akcję odczytowo-propagandową na temat chorób społecznych, racjonalnego wychowania dzieci itp. Urządzony będzie **pokaz racjonalnego i oszczędnego gotowania.** Rozdzielone będą książki i prowadzona **akcja zwalczania analfabetyzmu wśród kobiet łódzkich.** (a)

Azja budzi się!...



Przerażeni Holendrzy łatwo dali się rozbroić i zaprowadzić do baraku, w którym uwięzieni byli poprzednio Indonezyjczycy. Tu związano ich i pozostawiono pod zamknięciem.



Szybko zniszczono maszyny i po godzinie uwolnieni krajowcy znaleźli się wśród swoich ziomków. Teraz oddział partyzancki liczył już kilkudziesięciu ludzi i był dość dobrze zaopatrzony w broń.



Pewnego dnia ciszę dżungli przerwał stukot kopyt końskich. Partyzanci wysłali ludzi na zwiady, który im doniósł, że idzie duża karawana czarnych niewolników Hogensa, na której czele jadą dwaj dozorcy...

Bokserzy Francji wylądowali w Łodzi

Powitanie gości na lotnisku w Lublinku. – Francuzi zademonstrują nam dziś nowoczesny boks

Wczoraj na lotnisku w Lublinku wylądowała ekipa sportowców Francji, w skład której wchodzili bokserzy i dwaj kolarze-sprinterzy, którzy wezmą udział w poniedziałkowych zawodach torowych w Łodzi. Samolot przybył z pewnym opóźnieniem, gości oczekiwano bowiem około godz. 17, a tymczasem dopiero o godzinie 18.30 na widnokręgu pojawił się mały punkcik rosnący w oczach.

Srebrna maszyna „Lotu" spokojnym lotem okrążyła lotnisko i łagodnie przysiadła na ziemi. Wszyscy z zaciekawieniem oczekiwali ukazania się gości. Ale przede wszystkim formalności, a więc sprawdzanie dokumentów. To, na szczęście, trwało krótko i goście znaleźli się na polskiej ziemi. Grupę młodych, przystojnych chłopców zaatakowały przede wszystkim obiektywy fotografów, a później dopiero nastąpiły powitania. W imieniu Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu powitał gości ob. Aluchna, wręczając im bukiet kwiatów. Dalej witali ich krótkimi przemówieniami przedstawiciel WUKF w Łodzi ob. Falkiewicz, i OKZZ ob. Kirkicki. Na lotnisku był również obecny konsul francuski Marc Mortier, dziennikarze sportowi i licznie zgromadzona młodzież.

Zdołaliśmy jedynie stwierdzić, iż Francuzi nie sprawili zawodu i przybyli w zapowiedzianym składzie. Mecz dzisiejszy zapowiada się wyjątkowo ciekawie, gdyż bokserzy francuscy reprezentują dość wysoki poziom. Styl ich walki odbiega nieco od naszego. Polega on na tym, co u nas przyjęliśmy nazywać nowoczesnym boksem. A więc walka z półdystansu, skłonność do zwarć, szybkość i nieustępliwość z nastawieniem na wymianę ciosów. Francuzi blokują się przy tym świetnie i nie omijają żadnej okazji, by z obrony przejść do błyskawicznego ataku.

W drużynie Polski nastąpi zmiana. Oto w wadze piórkowej, zamiast KRUŻY wystąpi PANKE, który na obozie poczynił duże postępy i według opinii trenera Sztama należy dzisiaj do najlepszych piórkowców. Dzisiejszy mecz rozegrany zostanie na stadionie ŁKS. Włókniarza. Początek zawodów o godz. 18-tej. W ringu sędziować będzie Lisowski, a na punkty Sikorski, Wróż i sędzia francuski.

W przyszłą niedzielę Francuzi walczyć będą w Białymstoku przeciwko reprezentacji Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec". Drużyna „Związkowca" wystąpi na białostockim ringu w następującym składzie: ZDZIENNICKI (Starogard), CZARNECKI (Łódź), KRUŻA (Bydgoszcz), SADOWSKI (Szczecin), KWAŚNIEWSKI (Warszawa), PALIŃSKI (Chełmża), CEBULAK (Chełmża) i GNAT (Bydgoszcz).

Liczymy tylko na juniorów

na trzech frontach walczą piłkarze z Węgrami

W dniu dzisiejszym odbędą się jednocześnie **dwa spotkania międzypaństwowe Węgry — Poska.** Pierwsze reprezentacje piłkarskie grać będą w **Debreczynie,** a reprezentacje B zmierzą się w **Gdańsku.** Mecz w Debreczynie poprzedzą **zawody reprezentacji drużyn juniorów.**

Słaby poziom naszego piłkarstwa i wyraźne luki w drużynie nie wróżą nam w obu tych meczach sukcesów. Chociaż dla Węgrów słabość nasza nie jest tajemnicą, nie zaniedbali oni odpowiednich przygotowań. **Ale dla nich nie tylko mecz w Debreczynie jest ważny, nie mniejsze znaczenie przywiązują oni do meczu w Gdańsku,** toteż i zespół B jest bardzo silny. I tu i tam oczekiwać należy niepowodzeń i **jedynie liczyć możemy na naszych juniorów.** Drużyna Orląt ma wszelkie szanse żeby powtórzyć swój zeszłoroczny sukces.

Z Budapesztu sygnalizują, że doskonały prawy łącznik Szusza uległ na meczu sparingowym dość poważnej kontuzji, która nie pozwoli mu wziąć udziału w dzisiejszym spotkaniu. Jest to dla Węgrów strata dość poważna, ale na wyniku zaciążyć nie może, gdyż Węgrzy znajdą dobrego zastępcę.

W zespole Polska B też ubył jeden z wyznaczonych, a mianowicie Tarka, ofiara kontuzji doznanej na meczu ZZK — Ruch. **Na jego miejsce wyznaczono środkowego pomocnika Ruchu — Bartylę.** Reszta składu bez zmian. Węgrzy wystąpią w Gdańsku w następującym składzie: **Grosit — Rudas, Szabo — Horvath, Szous, Kiradi — Budai, Koscis, Szilagy, Meszaros, Babolosay.** Rezerwowi: **Arkosi, Zsolnai, Kisperet.**

Biegacze radzieccy

są w dobrej formie

Biegacze radzieccy wnieśli w bieżącym sezonie szereg poprawek w tabeli lekkoatletycznych rekordów ZSRR.

Ostatnio wymazany został z tabeli jeden z najstarszych 13 lat liczący, rekord w sztafecie męskiej 4 razy 100 m. Nowy rekord — 41,8 sek. jest o 0,4 sek. lepszy od dotychczasowego.

Tegoroczne wyniki na bieżni wykazują, że lekkoatletyka radziecka dysponuje szczególnie bogatymi rezerwami wśród sprinterów. Oprócz SUCHAROWA, który na 100 m. miał już w tym sezonie trzykrotnie doskonały czas 10,5 sek., cała stawka młodych sprinterów z SANADZE, DAGMANEM i GROGORIEWEM na czele przebiega ten dystans regularnie w granicach 10,5 — 10,7 sek.

Ostatnio w celu popularyzacji biegów na długie dystanse ustanowiono specjalne nagrody imienia znanych biegaczy rosyjskich braci ZNAMIENSKICH, o które będą co roku rozgrywane biegi na 1.500 i 5.000 mtr. W tym roku nagrody po raz pierwszy zdobyli: rekordzista ZSRR — PUGACZEWSKI (1.500 m. — 4:01,8 min.) i POPOW (5.000 m. — 14:48,4 m.).

Grand Prix Polski

odbędzie się w Poznaniu

Z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego sekcja motocyklowa ZS Gwardia (Poznań) organizuje w dniu 7 sierpnia br. tegoroczny międzynarodowy wyścig motocyklowy „Grand Prix Polski".

Wyścig odbędzie się na dystansie 160 klm. (20 okrążeń). Obok najlepszych zawodników Polski startować będzie zeszłoroczny zwycięzca Bubenicek (Czechosłowacja) oraz Węgier Szabo.

Ziazd l. atletek

w dniu jubileuszu ŁOZLA

W dniach 30 i 31 lipca odbędą się na stadionie „Włókniarza" w Łodzi lekkoatletyczne mistrzostwa Polski kobiet. Zawody organizuje Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, który w tym roku obchodzi 25-lecie swej działalności.

Na program zawodów złoży się 11 konkurencji: biegi — 60, 100, 200 i 500 m, 80 m przez płotki, sztafeta 4 razy 100 m, rzuty — dyskiem, oszczepem i kulą oraz skoki wzwyż i w dal.

Padają rekordy w Moskwie

na meczu międzypaństwowym ZSRR – Czechosłowacja

Pływacy czechosłowaccy rozegrali w Moskwie rewanżowe międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Związku Radzieckiego. Mecz zakończył się ponownym zwycięstwem pływaków radzieckich w stosunku 88:49. Gospodarze zajęli pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach. Podczas zawodów reprezentanci obu państw ustanowili rekordy krajowe.

Sztafeta ZSRR 4 razy 100 m. st. motyl. w składzie: MIESZKOW, KRIUKOW, SKRIPCZENKOW i EDASSI poprawiła o 11 sek. dotychczasowy rekord Związku Radzieckiego wynikiem 4:44,2 min.

Sztafeta żeńska 3 razy 100 m. st. zmien. w składzie: MAŁYGINA, GAWRISZ i WASILIEWA ustaliła nowy rekord ZSRR — 3:56,5 minut.

Dwa rekordy krajowe ustalili pływacy czechosołwaccy SKOVAISA i PRASILOVA na 100 m. st. klas. SKOVAISĄ uzyskał czas 1:17,5, min. a PRASILOVA przepłynęła ten dystans w czasie 1:29,1 min.

W skokach do wody, które wygrali również pływacy radzieccy, wyróżnił się Czechosłowak KRCZMA.

W meczu piłki wodnej reprezentacja radzieckiej marynarki wojennej pokonała zespół czechosłowacki 7:2.

Gimnastykujmy się!

Zarząd Sekcji Gimnastycznej ŁKS Włókniarz zawiadamia wszystkich członków Sekcji i chętnych do uprawiania ćwiczeń gimnastycznych wolnych i na przyrządach, że ćwiczenia odbywają się w poniedziałki i czwartki w godz. 18 — 20 dla kobiet, a mężczyźni ćwiczą we wtorki i piątki również w tych samych godzinach.

Zapisy do Sekcji bez względu na wiek przyjmuje i informacji udziela ob. Zawierucha Czesław w Sekretariacie, przy ul. Tymienieckiego 17 w dniach treningów.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO № VII 1231 D.01985